

Chęciela 28 lutego 1945 r. Wstałem z rana jakiś zmęczony, podenerwowany.

Mnoży miśnię jakiś koszarowiec suy. Do biura nie ~~szedł~~ nie dobiegł ze wiadomości, bo i tak nie bym tam nieważny. Tak trochę po południu przyszedł do mnie "Masza" (białoruski etnopach pracujący w czasie wojny u Niemca) i powiada że major mnie prosił do siebie (major komendant wojenny gminy).

Powiemar wykierowałem się do wyjścia, ubrałem się w piasek i szalik, ubrałem bijem w piasek i szalik, pracowałem wówczas w kancelarii Milicji Obywatelskiej w Górnym.

Idziemy z Maszą w kierunku budynku gdzie urządza major.

Obieram drzwi - a w progu stoi radziecki oficer - lejtnant - dalej dwóch podoficerów. Oficer bez namysłu zadaje mi pytanie: czy z jakiegoś powodu w W.P.S. (Polski Związek Powstańców). Staram się zachować zimną krew i

pytam - a wy kłoz. Czy z "kontrowersyjki śmierci". Wszystko stało mi się jasne, jestem arestowany. Powodzą mnie na miejsce przy ulicy Kępczkiej, ciężarówka. Na ciężarówce siedzi Kocou - d - ca, płacówka z AK, i Zeliński z Pamiółki również Alkonice. Obok ciężarówka "kopy". Zabraniają nam rozmawiać, pod groźbą uwięzienia.

Ta kilka chwil przyprawiają niebezpiecznego proboszcza ks. Szwedzkiego. O kierunku wymiarowy - właśnie "kontrowersyjka" - to daliśmy ludzi. Udeją się do Krowyńki "pod las". Jest sporo śniegu. Strona górska.

Przydzielujemy się rozmawiać ruszamy. Nie mogą poswieca podjąć pod stroną górską. Decydują się iść przez. Dają im propozycje, ponieważ nie znają drogi,

przeprawa - droga prowadzi przez las, - płacuję w lesie wieczek. Boję się, oprócz kierownicy jest młody, gdyby z niego coś było, myślę, że prawdopodobnie udało by mi się uciec.

Lejtnant zgodził się na moją propozycję, dwóch pozostałych są innego zdania - jedziemy do Suwałk. "Hawuda ujrzała" więcej niż w gwałcie bynajmniej obywatelskiej - dziwnie muzeum obywatelskie w Suwałkach.

Rewizja osobista. Wszyscy rzeczy osobiste zabierają. Zostają tego samego wieczora przesłuchiwanym, przesłuchuje pułkownik, jak się zorganizowałem komu-

2 - daut „uprda” poniale. cłowie treba wyszko od wrodzenia. Kolejno - „rodziła,  
 uciyna, żemiona i posle - wojna”. Nkrysko kolejno uonię, od wrodzenia, uonię  
 po polsku, tym razem uikt nie Stawary, protokolant jine bandes sylko.  
 Protokół podpisuje pod każdą ukierowaną stronę arkusza. Opow. ues Polaków  
 są również arendowani czerwono-arniści. Siedzący w podziemiach „resury”  
 jini drugą noc. Następują pierwsze kłopoty z wyżywieniem. So 30 godzinami  
 dostaniem kilka skór niedojedzonego chleba. Kłopoty z pożywieniem - ubikacją  
 są na zawsze. Z rana nyczę krzyki i przekleństwa warowników, okazuje  
 się że Zieliński, o którym na początku wspominałem, wykorzystan okarję,  
 wraz z kolegą „dali radzować”. W tym dniu do ubikacji prowadzono trzech  
 bojow. Arendowany wypuszczeni byli bez czapki, w kokuli i boss, żeby nie  
 było możliwości ucieczki „ostoty nie udran”. So trzech dniach ładują nas na  
 samochód - ciężarówka obudowana i wyjazd. Powinno być przystanek w  
 Filipowie, zdajemy sobie sprawę że wiozę nas w kierunku do Smu.  
 Jest nas w samochodzie 7 Polaków, wszyscy z Ruchu Oporu i A.S. Wszyscy  
 z Szwecyzny - ja, kierownik naszej hydrobiologicznej w „Migrach”, profesor  
 Alfred Lidziński, Kacou Kostełubki, Prozdau Poleńau z Jeleniowa, Dorochowicz  
 Aulau z Ływej Wody, Giedrojé Hauńau z Jeleniowa, Zieliński Hauńau z  
 Krasniuki. Jedziemy w kierunku na Kętrzyn. So kilku dniach jesteśmy  
 w okolicach Krolewa. Dotychczas do naszej grupy kilku cywilnych niemieców.  
 Jedzenia nie dostajemy wogóle. Żeby elocować wody. Niemcy mają trochę żywności  
 zabranej z łowów, dzieła się w miarę możliwości z nami. <sup>LAJNDZBERG</sup>  
 Nijadujemy ues w miejscowości Soudstę. Tenże przesłuchanie. So to wiożę uue,  
 dlatego jesteśmy arendowani. Spracii tylko uależaniem do Ruchu Oporu. Łania Polska ualeryja.  
 Z podziemiu skoczyciem w lipcu, jak się okazało było archylerję prowadzą z za Suwik.  
 Dwie pomieszczenia w drewnianym podziemnym domu. Siedzą arendowani dookoła drugiego  
 pomieszczenia - Polacy, Niemcy, Łolyski, Litwin, Polakomenci, Ukraińcy, Rosjanie.  
 Chak uue niedkian Łolyski, daje uie „popalic” resztką skrofta z wątpliwą wartością  
 bytaniem, jest tego tyle że nie sposób utrzymać to w polach, ja dziekuję.

3  
Obserwuj, która ułtępnij, zacięga się z rary, daje ułtępnemu, ten pali, cęgnie i znowu  
zacięga się dwa lub trzy razy i zęstaje ułtępnego, który znowu zacięga się trzy razy,  
spluwa i wypiera już tylko skrawek jakiegoś papieru czy gazety, którego nie sposób ułtępnie  
jedyną kropką gładzi. Obserwuj, na wieżo jakiegoś podobny rary. Młodzi nie wiedzą co to jest,  
ale przed jest ułtępnym kielichem. Młodzi nie wiedzą na kolonie prawniczym. Przed chwilką  
z prawniczym Duleba. Opowiada mi że wieleiat podpisac, to co tam było dopisywane. Dyleba  
go czy podpisac, odpowiada twierdząco, zwraca, mówi, zwraca się, sam przekonał.  
Celowo zwraca, odstawię z prawniczym, żeby przedlić się ułtępnemu.  
On zapowiedział byłoby jest tylko komendy. Prawniczym jest oficer, powierzył  
ułtępnemu odprze, więc ułtępnemu w jakim stopniu, co to gawędzi z ułtępnemu - ułtępnemu od  
porządku - ułtępnemu, ułtępnemu, ułtępnemu - ułtępnemu wojna. Młodzi nie od porządku, dochodzący  
do 1939r., Lungel Włoka Dyleba, Polka Lungel Dyleba, Dyleba Dyleba, dołtępnemu  
ułtępnemu do lipca 1944r., w lipcu ułtępnemu z kompromisem, to ułtępnemu, 20.1.1944r.  
do Dyleba Dyleba Dyleba Dyleba. Dyleba Dyleba ułtępnemu w ułtępnemu do  
Radu orodowu, ułtępnemu do Dyleba Dyleba. Dyleba Dyleba, na kędnem  
Dyleba. Dyleba Dyleba ułtępnemu i ułtępnemu że za Dyleba Dyleba. To Dyleba  
ułtępnemu mi, że on nie ułtępnemu, że ja ułtępnemu na Dyleba Dyleba, a on ułtępnemu Dyleba, ułtępnemu  
jenera rary podpisac. Dyleba Dyleba ułtępnemu. Jednak ułtępnemu że ułtępnemu  
litery polskie co ułtępnemu zwraca w języku ułtępnemu, pytam go co zwraca że litery  
w dopisywanym zdaniu CCCP, które ułtępnemu podpisac dodatkow. On mi ułtępnemu że  
ułtępnemu do kędnem podpisac, to będzie to samo co z Dyleba. Ja ułtępnemu  
Dyleba ułtępnemu nie zgodzam się podpisac. Dyleba Dyleba ułtępnemu, jeden Dyleba ułtępnemu  
na kędnem, w ten sposób że obie ułtępnemu są Dyleba, drugi Dyleba Dyleba z  
Dyleba i Dyleba ułtępnemu rary przekonał na Dyleba Dyleba. Jak długo straż ułtępnemu  
opartym o Dyleba Dyleba ułtępnemu on już jest w ciele. Dyleba Dyleba. Dyleba Dyleba  
do Dyleba. Dyleba Dyleba rary sprawy że Dyleba ułtępnemu do Rosji. Dyleba Dyleba ułtępnemu  
nie Dyleba ułtępnemu oja: Dyleba - kędnem Dyleba Dyleba tam ułtępnemu nie Dyleba, a Dyleba Dyleba  
że ja ten tam Dyleba. Z Dyleba Dyleba Dyleba ułtępnemu do Dyleba Dyleba - do Dyleba Dyleba  
do Dyleba. Rary na Dyleba Dyleba, jakiegoś ułtępnemu, ułtępnemu i ułtępnemu rary.

h. Mili dalszobkowij - 20 ludzi. Do uszgu wyjsia uisua? eta uispu uia dro.

Szacujemy rachubę czasu. W dalszym ciągu prawnego nas do Justamburga. Czas codziennie trzy doby jesteśmy kilkuset ludzi w jakimś drugim uisrowanym bez obicju powierzenia. Mierzenia uisrodowosci. Najwiecej jest skienion cyntylcy.

15 marca 1915r. Laduję do wagonów. chyl Polacy z D.K. z samobczepnym trzymamy się razem. W naszym bydlęzym wagonie jest nas 105 ludzi. Siednie uisna z uisnami podkurawozymy. Jiseli chocięc spawie, to treba się z sąsiadem uisnie, że przez pewien czas ty będziesz trzymać uogi uisizgnisze na uim, o uisizgnisze on na tobie.

Zachowam profesora Alfreda Litwiska i Konstanty Kocou. Zabrali ich do "Lazareta", specjalnego wagonu, gdzie chorzy przed się uisizgnisze, to pewnie nas zgnionę jako chorzy chudsi Dorochowicz, wosni uisnie zabrawy do "Lazareta". Po przyjeździe do Bielabiuska zobaczam Dorochowicza w kurtce Kocou, pytam co jest z Kocouem i z profesorem Litwiskim, Dorochowicz uisni że obaj uisarli w skolierach skieniska, jeden z uich uisari w mielką sobosę, drugi w mielkauce.

Marutki pauczące w czasie podróży w wagonie były strasne. Tam razem ludzie uisierali. Klonych przy postoju pociągu wyrucano z wagonu, tam też zabrakło potrzeby filologicznej. W uisizgniszu uisrodziennym było 1 1/2 kromki suchego chleba z uiszkowej prostokątnej kromki chleba. Wodez dostawali przy postoju pociągu, jak filologicznej

nas ścisnie sprzedadza ubrania z krynów, uisaję uisores na uisnę, poznalaję uisores z uisizgnisiami uiszkymy, jiseli takowe są, uisnami, kufirami, lub uisnami podchodnie do pumpy kolejowej, gdzie uisizgnisze się uisnę w parowozach, ażeby uisrać wody dla transportowanych ludzi w wagonach. Organizm jest do uisizgnisze odwodniony.

Ja byłem w posiadaniu uisizgnisze, jiseli uisgole uisna to uisnie uisizgnisze, o obicjsi około 1 1/2 litra. Jiseli uisrać do uisizgnisze, sprzedaję, czy też zamianę na uisnę, bylo uiszej, boję uisores poznalaję uisnie się do syfa. Tyli wody uisnie się do ścisadka, że poproszę uisizgnisze uisadka, jidnak uisaję, uisnami siega się ręką do swojej "skompy - bledy" i uisizgnisze się ręką, Graquenie uisores uisnaga się jidnore bandedej. Skony uisizgnisze o tym, że kiedyś będzie uisizgnisze, uisizgnisze się do syfa polskiej, czy też z uisnami uisnami uisnami, będzie nie ~~to~~ tak dluęo, aż nie będzie